

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/narodowy-dzien-pamieci/141197,Narodowy-Dzien-Pamieci-Polakow-ratujacych-Zydow-pod-okupacja-niemiecka-dodatki-h.html>
2021-05-13, 05:43

Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką - dodatki historyczne IPN do prasy



Bohaterowie człowieczeństwa

Katolickie duchowieństwo wystawiło kilkadziesiąt tysięcy fałszywych metryk chrztu dla Żydów

W ghetcie warszawskim, za murem oddzielającym od świata, kilkaset tysięcy skazanych czeka na śmierć. Nie istnieje dla nich nadzieja ratunku, nie nadchodzi znikąd pomoc". Słowa te są początkiem „Protestu” autorstwa Zofii Kossak-Szczuckiej, sygnowanego przez Front Odrodzenia Polski. Apel został wydany konspiracyjnie 11 sierpnia 1942 r. w nakładzie 5000 egzemplarzy, a następnie rozkolportowany w okupacyjnej Warszawie. Opublikowanie go nastąpiło po rozpoczęciu przez Niemców, w ramach akcji „Reinhardt”, wywózki ludności żydowskiej z warszawskiego getta do obozu zagłady w Treblince. W dalszej części „Protestu” Zofia Kossak-Szczucka potępiała milczenie wobec bezmiar zbrodni dokonywanych na Żydach.

„Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje – i milczy. Rzędy milionów bezbronnych ludzi dokonywa się wśród powszechnego, złowrogi milczenia. Milczą kaci, nie chępią się tym, co czynią. Nie zabierają głosu Anglia ani Ameryka, milczy nawet wpływowi międzynarodowi żydostwo, tak dawniej przeczulone na każdą krzywdę swoich. Milczą i Polacy”.

Autorka dokumentu nie wyraża aprobaty dla tej milczącej postawy. „Ginący żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Pilatów. Tęgo milczenia dłużej tolerować nie można. Jakikolwiek są jego pobudki – jest ono niekwestne. Kto milczy w obliczu mordu – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala”.

Metryki na wagę życia

Po ogłoszeniu „Protestu” Zofia Kossak-Szczucka wielokrotnie apelowała w prasie podziemnej o niesienie pomocy Żydom. To dzięki jej staraniom oraz Wandy Krahelskiej doszło do powstania we wrześniu 1942 r. Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom, przekształconego później w Radę Pomocy Żydom „Żegota”, która w sposób zorganizowany, w ramach struktur Polskiego Państwa Podziemnego, zajmowała się pomocą dla Żydów.

Sama Zofia Kossak-Szczucka osobiście angażowała się w ratowanie ludności żydowskiej ukrywającej się po „aryjskiej” stronie, dostarczając fałszywe dokumenty, pieniądze czy żywność. Ta działalność została doceniona: w 1982 r. został jej przyznany pośmiertnie medal i tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.

Pomoc dla ludności żydowskiej w okupowanej Polsce miała różny charakter. Członkowie „Żegoty” zajmowali się m.in. wyszukiwaniem bezpiecznych mieszkań i kryjówek dla Żydów. Jednym z istotnych działań było organizowanie fałszywych dokumentów, potwierdzających polskie pochodzenie. Niewralgiczną rolę odegrało tu katolickie duchowieństwo, wystawiając w sumie kilkadziesiąt tysięcy fałszywych metryk chrztu.



Podczas okupacji niemieckiej siostry franciszkanki Rodziny Maryi uratowały co najmniej 750 osób pochodzenia żydowskiego, w większości dzieci. Na zdjęciu: dom dziecka „Zosinek” w Warszawie-Miedzylesiu

FOT. ARCH. / FOTOGRAFOWANIE SIOSTR FRANCISZKANEK

**Dzięki współpracy Ireny
Sendlerowej z matką Matyldą
Getter, przełożoną
warszawskiej prowincji
Zgromadzenia Sióstr
Franciszkanek Rodziny Maryi,
udało się pomóc 2,5 tysiącom
dzieci wyprowadzonych
z getta w Warszawie,
które trafiły do katolickich
sierocińców oraz klasztorów**

Ogromne zasługi w ratowaniu żydowskich dzieci miały żeńskie zgromadzenia zakonne. To dzięki współpracy Ireny Sendlerowej z matką Matyldą Getter, przełożoną warszawskiej prowincji Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, udało się pomóc 2,5 tysiącom dzieci wyprowadzonych z getta w Warszawie, które trafiły do katolickich sierocińców oraz klasztorów.

Śmierć za pomoc

Niesienie pomocy pociągało za sobą ogromne ryzyko utraty życia przez pomagających i ich rodziny.

W celu zastraszenia Polaków generalny gubernator Hans Frank wydał 15 października 1941 r. rozporządzenie o karze śmierci dla osób ukrywających Żydów. Później rozszerzono to również na ludzi, którzy mając wiedzę o udzielanym wsparciu, nie informowali o tym władz niemieckich.

W społeczeństwie polskim, w czasie gdy terror miał wpływ na obniżenie morale ludzi, zdarzały się przypadki wydawania Żydów w ręce niemieckie, były one jednak piętnowane przez władze podziemne. Udowodnione przypadki kolaboracji w tym zakresie były przez sądy podziemne karane śmiercią, z nakazem bezwzględnego jej wykonania.

Co chyba najważniejsze, w pomoc Żydom angażowali się również zwykli ludzie, kierując się poczuciem przyzwoitości i miłością bliźniego. Wyimowym przykładem jest rodzina Ulmów. Pod swój dach przyjęli ośmioro Żydów z rodzin Goldmanów, Grünfeldów i Didnerów. W wyniku donosu Niemcy odkryli, że Ulmowie pomagają Żydom, i zamordowali Józefa, Wiktorię oraz ich dzieci: Stasię, Basię, Władzia, Franka, Antka, Marysię, a także dziecko, które było w łonie Wiktorii. Stało się to 24 marca 1944 r. Trzy lata temu 24 marca został ustanowiony Narodowym Dniem Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, w którym oddajemy hołd bohaterom człowieczeństwa. ●

Autor jest
dyrektorem
Oddziału IPN
w Lublinie.



**MARCIN
KRZYSZTOFIK**

Czas Sprawiedliwych - dodatek historyczny IPN do „Naszego Dziennika” z 24 marca 2021

[PDF do pobrania](#)



W CHAŁUPIE, STODOLE, BUNKRZE...

DR JAROSŁAW SZAREK

Heroiczna postawa chłopów wynikała z ogólnoludzkiego humanitaryzmu, którego Niemcom nie udało się zniszczyć – pisze prezes Instytutu Pamięci Narodowej z okazji Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów.

POLACY RATUJĄCY ŻYDÓW NA WSI



DR JAROSŁAW SZAREK

Od trzech dekad dzieje polskich Żydów, a zwłaszcza problematyka Zagłady dokonanej przez państwo niemieckie na okupowanych ziemiach polskich, należą do jednych z najczęściej podejmowanych tematów wśród polskich i międzynarodowych środowisk naukowych. W ramach studiów żydowskich (Jewish studies) od kilku lat natomiast niezwykle intensywnie badacze opisują Zagładę na polskiej prowincji. Niestety, szereg publikacji prezentuje relacje polsko-żydowskie na wsi polskiej w sposób daleki od obiektywizmu, bez uwzględnienia kontekstu i realiów okupacyjnych (pomijanie niemieckiej sprawczości), a nierzadko z poważnymi i licznymi mankamentami warsztatu naukowego. Wizerunek polskiej wsi w latach II wojny światowej, w kontekście relacji polsko-żydowskich, kształtowany jest wręcz przez pryzmat obecnych również zjawisk o charakterze patologicznym, takich jak: denuncjacje, obławy, mordy.

Tymczasem, o czym przekonują wszelkie publikacje naukowe, oprócz wielkich miast jak Warszawa czy Kraków najwięcej Żydów ukrywało się i próbowało się ratować na polskiej prowincji, u Polaków, a bardzo wielu mieszkających wsi otrzymało zaszczytny tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Dlatego też niniejszy dodatek edukacyjny Instytutu Pamięci Narodowej poruszający problematykę pomocy Żydom de-edykujemy właśnie wkladowi wsi polskiej w działalności ratowniczej.

Trudno ustalić, jak wielu przedstawicieli polskiej prowincji w tę pomoc się zaangażowało, niemniej wśród Ratowników widzieliśmy cały przekrój społeczny okupowanej wsi: ziemian, duchownych, ale przede wszystkim chłopów. Badania naukowe potwierdzają, że na wsi istniała wola pomagania Żydom, a w celu jej przetrwania niemieckie władze sięgały po terror i karę śmierci za najdrobniejszy gest (nawet handel) wobec Żydom. Wiele pomiało dokliwe straty osobowe i materialne w związku z udzielaniem pomocy Żydom. Zresztą niebezpieczeństwo groziło nie tylko ze strony



Wysiedlenie ludności żydowskiej z Chmielnika, 1942 r.

okupanta – obawiano się także denuncjatorów, szantażystów i zwykłych bandytów wywodzących się spośród ludności polskiej.

Większość przypadków pomocy świadzonej Żydom na wsiach miała miejsce od momentu rozpoczęcia przez Niemców masowego ludobójstwa Żydów w 1942 r. aż do wkroczenia Armii Czerwonej. Z kolei formy pomocy przybierały różny charakter, począwszy od doroznego udzielenia noclegu, podania żywności czy wskazania drogi, a skończywszy na wielomiesięcznym stałym ukrywaniu, nierzadko współfinansowanym przez ratowanych Żydów. Właśnie pomoc okazjonalna, jednorazowa, zwłaszcza żywnościowa, była najbardziej rozpowszechniona, ale przez to jest najmniej uchwytna źródłowo, a jej wymiaru chyba nigdy nie poznamy. W przypadku duchowieństwa katolickiego podstawowe zaangażowanie polegało na wystawianiu Żydom fałszy-

wych metryk chrześcijańskich, co umożliwiało podjęcie próby przetrwania po tzw. aryjskiej stronie.

Bardziej precyzyjnie można mówić o stałych formach pomocy Żydom na wsiach „przechowywano” we wszelkich możliwych miejscach: na strychach i w piwnicach domów, w szopach, stodołach, oborach, chlewach, skrytkach pod podłogami, w specjalnie wykopanych bunkrach opodal domostw w pobliskich lasach, ale także w dworach ziemiańskich i klasztorach żeńskich. Zdarzały się również przypadki, że miejscem schronienia stawała się krypta kościelna czy plebania.

Dostępne publikacje przekonują, że większość mieszkających wsi ratujących Żydów działała samodzielnie, bez umocowania w strukturach konspiracyjnych, a główny motyw heroicznej postawy tkwił w ogólnoludzim humanitaryzmie, którego Niemcom nie udało się zniszczyć. [»»](#)

**W chałupie, stodole, bunkrze - dodatek historyczny
IPN do „Rzeczpospolitej” z 27-28 marca 2021**

[PDF do pobrania](#)